

PIOTR OLECHOWSKI

ELEMENT NIEPOŻĄDANY NA SWOJEJ ZIEMI. RADZIECKIE SŁUŻBY SPECJALNE A POLSKA LUDNOŚĆ CYWILNA WE LWOWIE (1944–1946)

UWAGI WSTĘPNE

W momencie „ponownego wyzwolenia” Lwowa 27 lipca 1944 r. rozpoczął się proces instalacji radzieckiego aparatu państwowego na terenie miasta¹. Dotyczył on wszystkich dziedzin życia społecznego. Jednym z najważniejszych organów były wówczas szeroko pojęte struktury bezpieczeństwa ZSRR. Tylko dzięki ich działalności można było bowiem przeprowadzić zasadnicze zmiany. Do podstawowych celów władzy radzieckiej należała depolonizacja Lwowa. Stworzenie socjalistycznego ośrodka miejskiego z kluczową rolą ludności polskiej było po prostu nierealne. Należało zatem przeprowadzić, jak to zostało określone w literaturze, „wielką wymianę ludności Lwowa”². Masowe przesiedlenia ludności polskiej nie były jednak możliwe z prostego powodu: lwowscy Polacy nie wierzyli w trwałość zmian granic, traktując ówczesną sytuację jako tymczasową. Nie byli przy tym pozbawieni sensownych argumentów. W lipcu 1944 r. stanowili bowiem bezwzględną większość wśród wszystkich mieszkańców. Można nawet stwierdzić, że para-

¹ Na temat procesu ponownej sowietyzacji Lwowa zob. m.in.: G. Hryciuk, *Ukrainizacja Lwowa*, „Odra” 1997, nr 6, s. 8–15; *idem*, *Dwa dokumenty radzieckie z roku 1944: spojrzenie na polską inteligencję we Lwowie. Jak zukrainizować „stare ukraińskie miasto”?*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 1998, nr 2, s. 195–211; D. Markowski, *Za drugiego Sowietu. Pierwszy rok powojennego Lwowa (sierpień 1944 r. – wrzesień 1945 r.)*, „Przeszłość i Pamięć” 2012, nr 40, s. 212–244; *idem*, *Lwów. Dekonstrukcja 1944–1946*, „Pamięć.pl” 2014, nr 7/8, s. 38–43. Wśród badaczy ukraińskich ten temat podjęli m.in.: H. Bodnar, *Żyttja jak tjahar i prywilej: do pytanńia pro sprobu radjanizacji Lvova u druhih polowymy 1940-ch rokiw* [w:] *Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura*, t. 9, red. K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014, s. 413–443; R. Heneha, *Radjanizacija Lvova*, http://zaxid.net/news/showNews.do?radyanizatsiya_lvova&objectId=1355477, dostęp: 11 V 2017 r.

² G. Hryciuk, *Wielka wymiana ludności Lwowa w latach 1944–1946* [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2001, s. 397–409.

doksalnie Lwów – niewchodzący już wówczas w skład państwa polskiego – był w owym momencie najbardziej polski w swej historii. Stało się tak na skutek nieobecności ludności żydowskiej (stanowiącej w okresie międzywojennym blisko 30 proc. mieszkańców), wymordowanej przez hitlerowców. Ponadto do miasta nie zdążyła jeszcze napłynąć fala Rosjan (w dużej mierze wojskowych i urzędników) ze wschodu. Ukraińcy natomiast na masową skalę zaczęli przybywać do Lwowa znacznie później.

Poza tym w mieście prężnie działało polskie podziemie niepodległościowe, księża w kościołach głosili kazania po polsku, język polski dominował na ulicach. Wobec tego trudno było oczekiwać, że polscy mieszkańcy zgodzą się dobrowolnie opuścić Lwów. Władze radzieckie miały jednak zupełnie inne plany.

Niniejszy tekst ma za zadanie przedstawić w krótkim zarysie działalność radzieckich organów bezpieczeństwa (NKGB) wobec polskiej ludności cywilnej we Lwowie. Celowo wybrałem dwuletni okres przejściowy 1944–1946, gdyż właśnie wówczas nastąpiły największe zmiany w strukturze ludnościowej miasta. Głównym zadaniem specsłużb w stosunku do Polaków było w owym czasie masowe zastraszanie. Miało to przekonać ich do szybkiego opuszczenia miasta w ramach transportów „repatriacyjnych” (a w rzeczywistości ekspatriacyjnych). Trzeba przyznać, że te działania przyniosły oczekiwany efekt.

Biorąc pod uwagę złożoność tematu, a także ogromną ilość materiału źródłowego, zdecydowałem się przedstawić wyłącznie metody pracy NKGB. Oczywiście tekst nie wyczerpuje w pełni przedstawianego tematu. Stanowi jedynie swego rodzaju wprowadzenie do szerszych badań, wymagających długich kwerend w archiwach ukraińskich. Stały się one możliwe w dużej mierze dopiero po odtajnieniu akt owej służby w roku 2013³. Dzięki temu można poznać dokładny przebieg procesu zatrzymywania i przesłuchań poszczególnych osób. W zakresie działalności polskiego podziemia niepodległościowego skorzystali z tego również inni polscy badacze⁴. Niemniej omawianego tu wątku ludności cywilnej, zwłaszcza w zakresie lokalnym, dotąd nie opracowano należycie.

Nie bez znaczenia pozostaje także funkcjonowanie lokalnych organów partii komunistycznej. To na jej posiedzeniach dokonywano najczęściej charakterystyki poszczególnych jednostek. Określano wówczas ewentualną przydatność danej osoby do budowania „wspólnej ojczyzny socjalistycznej”. W przypadku negatywnej oceny bardzo szybko można było stać się ofiarą represji ze strony NKGB.

SIEDZIBA NKGB

Wzorem lat 1939–1941 NKGB powróciło niejako do swej siedziby, zlokalizowanej na ówczesnej ul. Pełczyńskiej (później przemianowanej na Feliksa Dzierżyńskiego). Warto

³ Niemniej pewna część dokumentów ujrzała światło dzienne już wcześniej, m.in. dzięki współpracy polskiego IPN z ukraińskim Wydzielonym Archiwum Państwowym Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie. W zakresie omawianej tu tematyki zob. *Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 6: *Operacja „Sejm” 1944–1946*, Warszawa–Kijów 2007.

⁴ Zob. np. *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.

dodać, że w czasie okupacji niemieckiej w tym samym budynku umieszczono siedzibę gestapo. Nowoczesna ogromna zabudowa, utworzona w okresie międzywojennym jako Miejskie Zakłady Energetyczne, z pewnością sprzyjała adaptacji do nowych celów. Te tradycje są zresztą kontynuowane do dziś⁵. Natomiast najbardziej znanym aresztem będącym w dyspozycji NKGB było wówczas słynne więzienie „na Łąckiego”, umiejscowione w pobliżu głównej siedziby owej służby. To tam dostarczano zatrzymanych i dokonywano przesłuchań. Również z tego miejsca wywożono skazanych na Daleki Wschód. Co może dziwić, choć budynek był dość sporych rozmiarów, cele przypominały malutkie pokoiki. Nietrudno zatem zgadnąć, w jakich warunkach przebywali w tych pomieszczeniach skazani w liczbie nawet kilkunastu osób. Z pewnością miało to na celu załamanie psychiczne tych ludzi i wymuszenie odpowiednich zeznań⁶.

Wśród funkcjonariuszy NKGB dominowały osoby przyjezdne, przeważnie narodowości rosyjskiej. Co zrozumiałe, nie było wśród nich Polaków, choć wbrew pozorom znajdowali się oni w szeregach partii komunistycznej. Ich liczba była jednak znikoma wobec zdecydowanej większości rosyjsko-ukraińskiej. Nie były to też osoby z wyższym wykształceniem. Przeważali robotnicy, którzy ukończyli zaledwie kilka klas⁷.

POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI – ANALIZA TERENU

Analizując dokumenty posiedzeń organów partyjnych Lwowa, można dojść do interesującego wniosku. Początkowo nowe władze zamierzały bowiem pozyskać jak największą liczbę Polaków do współpracy. Poszukiwano ich przede wszystkim w szeregach inteligencji. Mimo tragicznych w skutkach działań wojennych (zwłaszcza mordu na Wzgórzach Wuleckich w 1941 r.) we Lwowie pozostało sporo polskich uczonych. Część z nich zakwalifikowano jako tzw. jednostki progresywne. Oznaczało to osobę zdolną do agitacji na rzecz budowy państwa socjalistycznego. Z czasem sporządzono nawet listę takich działaczy. Znaleźli się na niej m.in. matematyk Stefan Banach⁸ i prawnik Przemysław Dąbkowski. Obaj już wówczas piastowali stanowiska dziekańskie w uczelniach wyższych, reaktywowanych według wzorców radzieckich, więc – co zrozumiałe – uniknęły aresztowania i jakichkolwiek działań represyjnych. Czas jednak pokazał, że w rzeczywistości „jednostki progresywne” wcale nie miały zamiaru działać zgodnie z linią partii. Zdecydowana większość z nich opuściła Lwów, niektórzy zmarli (jak wspomniany Banach w 1945 r.). Nieliczni, którzy zdecydowali się na pozostanie

⁵ Obecnie w tym budynku znajduje się Zarząd Główny Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w obwodzie lwowskim.

⁶ W części budynku „więzienia na Łąckiego” mieści się ukraińskie muzeum historyczne, poświęcone historii tego miejsca. Zdecydowane oburzenie budzi jednak napis umieszczony przed wejściem do budynku. Informuje on, że znajdowało się w nim więzienie „trzech totalitarnych reżimów: polskiego, niemieckiego i sowieckiego”.

⁷ Nieco większy napływ Polaków do partii komunistycznej zanotowano dopiero po 1946 r. Zob. Derżawnyj Archiw L'vivskoi Oblasti (dalej: DALO), f.P-4, op. 1, sp. 293, Sostaw partogranicacji po partyjnemu stażu, obrazowaniju, wozrostu i nacionalnosti gor. Lvova na 1 II 1949 goda, [1949], k. 12. 1 II 1949 r. Czerwone legitymacje we Lwowie miało 101 Polaków. Stanowili oni zaledwie nieco ponad 0,5 proc. wśród prawie 16,5 tys. członków.

⁸ Zob. DALO, f.P-3, op. 1, sp. 526, Kratkaja charakteristyka naucznoj i obszczestwiennoj diejatelnosti profesora S.S. Banacha, [b.d.], k. 18–19.

w mieście, dość szybko usunęli się w cień. Na przykład Dąbkowski już w 1946 r. zrezygnował z funkcji dziekańskiej, ograniczając się wyłącznie do pracy dydaktycznej (właściwie nie publikował już nowych prac naukowych)⁹.

Jednocześnie rozpoczęto swoiste przenikanie do poszczególnych polskich środowisk. Nie ulega wątpliwości, że władze radzieckie dysponowały własnymi informatorami w wielu grupach skupiających Polaków. Dotyczyło to zwłaszcza Kościoła rzymskokatolickiego, ale również wybranych profesji zawodowych. W okresowych raportach znajdowały się bowiem dosłowne cytaty z kazań kościelnych, wypowiedzi robotników, kolejarzy, tramwajarzy i innych osób. Najczęściej dotyczyły one stosunku ludności polskiej do władzy radzieckiej, a także kwestii wyjazdów ze Lwowa. Poza nielicznymi wyjątkami zawierały wielce negatywny obraz nowej rzeczywistości. Przeważała bowiem opinia o tymczasowości nowego stanu rzeczy i powrocie miasta w granice powojennej Polski. Identycznie sytuacja wyglądała w sprawie opuszczenia Lwowa przez polskich mieszkańców¹⁰. Choć pojawiały się już wówczas głosy mówiące o konieczności wyjazdów i trwałości nowych granic, nikt nie przejawiał do tego większej chęci. Nie bez znaczenia pozostawało w tym zakresie stanowisko Kościoła. W wypełnionych po brzegi świątyniach duchowni otwarcie nawoływali do pozostania na miejscu. Zdarzały się nawet ze strony księży otwarte słowa krytyki pod adresem Polaków chcących opuścić Lwów.

Jeśli dodać do tego dalsze działania struktur podziemia niepodległościowego, władze radzieckie wyraźnie zrozumiały, że nie da się dobrowolnie przekonać lwowiaków do wyjazdu z rodzinnego grodu. Należało zatem podjąć bardziej zdecydowane działania.

Pierwszą oznaką masowych aresztów były zatrzymania po uroczystościach na Cmentarzu Obrońców Lwowa w listopadzie 1944 r. Przerodziły się one bowiem w wielką patriotyczną manifestację z udziałem ponad sześciu tysięcy osób¹¹. Choć był to poważny cios zadany polskiemu podziemiu, nie przekonał w dużej mierze ludności cywilnej do zmiany stanowiska. Najlepiej świadczy o tym fakt, że do końca grudnia 1944 r. ze Lwowa wyjechało zaledwie niespełna pięć tysięcy osób (w tym blisko tysiąc Żydów)¹². Należało zatem podjąć bardziej konkretne działania. Poprzez masowe areszty planowano wówczas nie tylko złamać ostatecznie struktury podziemia. Władzom radzieckim zależało przede wszystkim na skutecznym zastraszeniu ludności polskiej. To z kolei miało przekonać do wyjazdów z miasta. Planowano uderzyć przede wszystkim w przedstawicieli inteligencji i duchowieństwa. Założeniem było po prostu niepozostawienie wyboru pozostałym mieszkańcom.

Rozkaz przeprowadzenia masowej akcji aresztowań wydano 20 grudnia 1944 r. Same działania planowano rozpocząć jednak dopiero w nowym roku. Prawdopodobnie chcia-

⁹ Archiwum Narodowe Uniwersytetu Iwana Franka w Lwowie (dalej: ANUIF), F-1, op. 1, sp. 2244, Zajawa widok dekana jurystycznego fakultetu Dombkowskiego P.B., [1946], k. 44.

¹⁰ DALO, f.P-4, op. 1, sp. 15, Politinformacja, [1944], k. 13–15.

¹¹ DALO, f.P-3, op. 1, sp. 63, Informacja o antysowieckim wystąpieniu polskich nacjonalistów 1 listopada 1944 g. w g. Lwowa, [1944], k. 55–57.

¹² G. Hryciuk, „Ciężkie dni Lwowa”. Akcja masowych aresztowań we Lwowie w styczniu 1945 r. [w:] *Studia z historii najnowszej*, red. K. Ruchniewicz, B. Szajnok, J. Tyszkiewicz, Wrocław 1999, s. 21–33.

no w ten sposób uspić czujność ludności polskiej. Pozwolono jej bowiem w zupełnym spokoju świętować Boże Narodzenie. Jak zapisał we wspomnieniach świadek tamtych wydarzeń Ryszard Gansiniec, lwowskie kościoły były wówczas przepełnione. Nie obyło się bez akcentów politycznych. Po zakończeniu nabożeństwa wierni śpiewali bowiem pieśń ze zmienionymi słowami „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić, Panie”¹³.

Antypolska akcja rozpoczęła się wieczorem 3 stycznia 1945 r. Do działań nie przystąpiono od razu po 1 stycznia ze względu na obchody Nowego Roku (w tradycji radzieckiej niejako zastępował on chrześcijańskie Boże Narodzenie). Nakazy aresztowań wystawiono natomiast jeszcze w końcu grudnia 1944 r. Proces zatrzymań nie ograniczył się do jednego wieczoru. Został bowiem rozciągnięty na niespełna dwa tygodnie. Łącznie aresztowano wówczas kilkaset osób. Niezwykle trudno ustalić jednak dokładną liczbę zatrzymanych. Wynika to z obecnego rozproszenia teczek osobowych osób oskarżonych o antyradziecką działalność. Według dokumentów partyjnych (raportów skierowanych do Nikity Chruszczowa) zatrzymano wówczas 772 osoby (z czego NKWD 656, a 116 NKGB). Grzegorz Hryciuk podaje natomiast, że do 17 lutego 1945 r. zatrzymano 2057 osób¹⁴.

Tabela 1. Statystyka części zatrzymanych w ramach antypolskiej akcji w styczniu 1945 r.

Profesja aresztowanych	Liczba aresztowanych
profesorowie	14
lekarze	6
inżynierowie	21
artyści	3
księża	5

Źródło: DALO, f.P-3, op. 1, sp. 214, Dokładna zapiska z prowadzonej operacji organami NKGB w g. Lwove po izwjatijnju polskiego nacionalistycznigo i antysowietского elementa, [1945], k. 4–8.

Mimo tych rozbieżności co do ostatecznej liczby aresztowanych nie ulega wątpliwości, że dobrze zaplanowana akcja się powiodła. Zadano bowiem potężny cios polskiemu społeczeństwu. Powyższa tabela pokazuje natomiast, że przedstawiciele wykazanych tam profesji wcale nie stanowili większości wśród zatrzymanych. Zsumowanie danych da nam niespełna 50 osób, a więc raptem kilka procent z ogólnej liczby 772. Akcja w dużym stopniu dotknęła zatem zwykłych obywateli. Znalazło to swoje przełożenie na decyzję pozostających na wolności Polaków w kwestii opuszczenia Lwowa. Od połowy stycznia 1945 r. znacznie wzrósł bowiem odsetek polskich rodzin zapisujących się do transportów¹⁵.

¹³ R. Gansiniec, *Notatki lwowskie (1944–1946)*, Wrocław 1995, s. 17.

¹⁴ G. Hryciuk, „Ciężkie dni Lwowa...”, s. 26.

¹⁵ *Idem*, „Sprawa Lwowa właściwie wciąż otwarta”. *Między nadzieją a zwątpieniem – Polacy we Lwowie w 1945 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 4, s. 111–138.

PRZEBIEG ARESZTOWAŃ

Aresztowania lwowskich Polaków zazwyczaj wyglądały podobnie. Nie miało przy tym większego znaczenia, czy zatrzymywany był duchowny, inteligent czy przedstawiciel innej profesji. W godzinach wieczornych do mieszkania podejrzanego przychodziło troje lub czworo funkcjonariuszy. Po przekroczeniu progu zarządzano natychmiastowe przeszukanie lokalu. Trwało to niekiedy kilka godzin. Podczas tych czynności dokładnie protokołowano wszelkie ujawnione przedmioty. Oczywiście podlegały one konfiskacie. Najczęściej były to wszelkiego rodzaju kosztowności (obrazy, przedmioty kolekcjonerskie, antyki itp.). Poza tym rekwirowano również dokumenty osobiste i odnalezione zasoby pieniężne¹⁶. Teoretycznie po zakończeniu śledztwa i powrocie skazanego z więzienia (lub uniewinnieniu, co w praktyce się nie zdarzało) wszystko powinno mu zostać zwrócone. W rzeczywistości jednak rzadko kiedy zajęte przedmioty (a w szczególności pieniądze) wracały do właściciela. Na zakończenie protokołu przeszukania podpisywali funkcjonariusze NKGB i zatrzymany. Wymagano także, aby na dokumencie podpis złożył świadek całego procesu. Najczęściej był to ktoś z domowników lub współbraci w przypadku duchownych. Ta osoba zobowiązywała się także do sprawowania pieczy nad pozostawionymi dobrami materialnymi, stanowiącymi własność zatrzymanego.

Bardzo często Polaków zatrzymywano pod zarzutami czynów popełnionych wcześniej, a nie za panowania władzy radzieckiej. Naczelnym zarzutem była kolaboracja z niemieckim okupantem (określano ich wówczas jako folksdojczów). Współpraca była jednak rozumiana na wiele sposobów. Wystarczyło bowiem pełnić jakąkolwiek funkcję publiczną, by móc podpaść pod ten paragraf. Stąd też nauczanie w szkołach, a nawet chęć prowadzenia zajęć z młodzieżą, było wystarczającą kwalifikacją do zatrzymania. W przypadku osób duchownych często posługiwano się argumentem kontaktów z władzami niemieckimi. Dodawano do tego wykorzystywanie kościoła do masowej agitacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu¹⁷. Niemniej sowieccy śledczy bardzo chętnie odwoływali się również do działalności zatrzymanych w okresie międzywojennym (jak to określano w dokumentach, „za pańskiej Polski”). Zarzucano chociażby wydawanie prasy katolickiej czy wykonywanie mandatu senatorskiego.

Nie było wypadku, aby któryś z zatrzymanych przez NKGB Polaków został uniewinniony przez radziecki sąd. Procesy miały charakter pokazowy, właściwie wyłącznie dla zachowania pozorów. Nie powinno to jednak dziwić z uwagi na radzieckie zwyczaje, stosowane na terenach przeznaczonych do „oczyszczenia z wrogiego elementu”.

W kwestii wyroków skazujących można zauważyć dość intrygującą prawidłowość. Polskich uczonych skazywano najwyżej na kilkunastomiesięczne zsyłki. Trafiali wówczas do kopalni Donbasu, zlokalizowanych na terenie ukraińskiej SRR. Najczęściej po

¹⁶ Zob. Archiw Służby Bezpieczeństwa w Lwivskoi oblasti (dalej: ASBUŁO), P-2180, Sleddelo n. 1351 po obwinieniu Makarewicz Juliana Spiridonowicza, Protokół obyska, [1945], k. 7.

¹⁷ Por.: ASBUŁO, P-37908, Delo po obwinieniu Chwirut Igatija Janowicza, Postanowlennije na arest, [1945], k. 4; J. Wolczański, „Aktywny polski nacjonalista”. *Sowieckie represje wobec ks. Ignacego Chwiruta na Ukrainie Sowieckiej po II wojnie światowej* [w:] *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, red. ks. J. Wolczański, Lwów-Kraków 1999, s. 363–378.

upływie kilku miesięcy byli zwalniani i uzyskiwali możliwość powrotu do Lwowa. Nie wszyscy inteligenci byli oczywiście w stanie przetrwać w warunkach radzieckiego łagru. W 1945 r. z różnych powodów na zesłaniu zmarli chociażby Emil Łazoryk i Tadeusz Kuczyński z Politechniki Lwowskiej¹⁸. Natomiast powracający do miasta Polacy mieli stanowić swego rodzaju przykład i przekonujące świadectwo. Jako osoby znane w szerszych gremiach z pewnością mogli nawet nieświadomie wywierać znaczący wpływ na decyzje innych osób. Masy polskiej ludności, widząc zniszczonych i chorych rodaków, szybciej podejmowały decyzję o opuszczeniu Lwowa. Taki też był cel działań NKGB. Spośród polskich inteligentów represjonowanych przez radzieckie organy bezpieczeństwa tylko jeden (Juliusz Makarewicz) zdecydował się pozostać w radzieckim Lwowie. Pozostali, skutecznie złamani psychicznie, wyjechali do Polski, gdzie objęli ważne stanowiska na nowo utworzonych uczelniach wyższych.

Nieco inaczej sprawa wyglądała w przypadku duchownych rzymskokatolickich. Część z nich zwolniono jeszcze w czasie przebywania w areszcie we Lwowie. Musieli jednak zadeklarować natychmiastową chęć i gotowość do wyjazdu w nowe granice Polski. Wyjątkiem od tej reguły był wówczas jedynie ks. Zygmunt Truszkowski, późniejszy proboszcz parafii Świętej Marii Magdaleny we Lwowie. Wypuszczono go jednak z aresztu dzięki dość osobliwym okolicznościom¹⁹. Nie ulega wątpliwości, że księża nie byli mile widziani w radzieckim ośrodku miejskim. Nie wszyscy chcieli jednak udać się do kraju nad Wisłą. Dlatego też niektórych z nich skazano na wieloletnie wyroki zsyłki w głąb ZSRR. Do takich osób należeli chociażby ks. Ignacy Chwirut (pięć lat, powrócił do Lwowa w 1950 r.) oraz ks. Zygmunt Hałuniewicz (10 lat kary, wrócił w 1955 r.). Obaj nie byli już w stanie należycie poświadczyć się działalności duszpasterskiej z powodu utraty zdrowia w łagrach²⁰.

PRZESŁUCHANIA

Tuż po aresztowaniu osoba zatrzymana dostawała ankietę osobową. Oprócz podstawowych danych (imię, nazwisko, data urodzenia, adres zamieszkania, zawód, narodowość, pochodzenie rodzinne, przynależność partyjna, wykształcenie, skład rodziny) należało jeszcze wypełnić istotną rubrykę. Zawierała ona jedno pytanie o treści: „Co robił podczas okupa-

¹⁸ *Politechnika Lwowska 1844–1945*, Wrocław 1993, s. 66.

¹⁹ Ks. Z. Truszkowski podczas przesłuchania powołał się na dawną znajomość z Włodzimierzem Leninem. Po dostarczeniu dowodów nie tylko zwolniono go z więzienia, lecz także wyposażono w środki finansowe na dojazd do Lwowa. Oprócz tego pozwolono mu na objęcie funkcji proboszcza w parafii Świętej Marii Magdaleny. Oczywiście w teście osobowej duchownego z procesu śledczego nie ma słowa na temat okoliczności zwolnienia z aresztu. Por.: ASBUŁO, P-32660, Licznoje delo zakljuczennogo Truszkowskogo Zygmunta Franciszkiewiczza; J. Wołczański, *Represje sowieckie wobec księdza podpułkownika Zygmunta Truszkowskiego we Lwowie po II wojnie światowej* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, t. 1, red. M. Krzysztofiński, ks. J. Wołczański, Rzeszów–Stalowa Wola–Lwów 2015, s. 119–134.

²⁰ Szerzej na temat działalności duchowieństwa rzymskokatolickiego po powrocie z łagrów zob. m.in. P. Olechowski, *Między ołtarzem a gabinetem partyjnym. Kościół rzymskokatolicki w sowieckim Lwowie w latach 1953–1959 w świetle raportów pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych w obwodzie lwowskim*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 29, s. 176–200.

cji niemieckiej?”. Jak już zaznaczono, każda aktywność na tym polu mogła być powodem do otrzymania dłuższego wyroku. Stąd też niektórzy starali się umiejętnie obchodzić owe zapisy. Na przykład Juliusz Makarewicz wpisał, że zajmował się wówczas badaniami naukowymi. Dodał, że zamierzał je opublikować w Moskwie w radzieckiej Akademii Nauk²¹. W tym przypadku, jak pokazał czas, nie uchroniło to polskiego prawnika przed zsyłką do łagru.

Jeżeli chodzi o sam przebieg procesu przesłuchania, rozpoczynało się ono standardowo. Aresztowany musiał przedstawić swój życiorys. Później niemal od razu przechodzono do szczegółowych pytań. Śledczych interesowała przede wszystkim aktywność zatrzymanego w czasie okupacji niemieckiej. Już samo wezwanie na przesłuchanie do ówczesnego gestapo można było podciągnąć pod zarzut kolaboracji z Niemcami. Nieco rzadziej natomiast odwoływano się do działalności w okresie międzywojennym. W praktyce jednak żadna odpowiedź nie satysfakcjonowała dostatecznie prowadzących przesłuchanie. Stawiano wówczas standardową formułę „nie utrudniajcie śledztwa”. W ten sposób potraktowano chociażby Ryszarda Gansińca, autora wspomnień dotyczących życia codziennego Lwowa w owym czasie²². Raz jeszcze potwierdza to tezę o fikcyjności całych procesów i działań operacyjnych. Z zachowanych dokumentów wynika bowiem jasno, że w praktyce decyzję o wyroku skazującym podejmowano już przed zatrzymaniem danej osoby.

Pewne zaciekawienie może natomiast budzić język używany w procesie przesłuchania. Z oczywistych względów przeprowadzano je po rosyjsku. Przedstawiciele polskiej inteligencji mogli władać tym językiem. Wątpliwe jednak, aby wszyscy zatrzymani posługiwali się nim na tyle dobrze, aby rozumieć sens zadawanych pytań. Co więcej, pod protokołami przesłuchań nie widać żadnych zapisów świadczących o obecności tłumacza. Niekiedy umieszczono jedynie krótką formułę: „Treść zeznań odczytano mi w języku rosyjskim, który rozumiem”. Przesłuchiwany był także zobowiązany podpisywać każdą ze stron protokołu. Część zatrzymanych Polaków dokonywała tego zapisu w języku polskim. Wielokrotnie jednak owe podpisy zostały złożone krzywo lub w sposób mało czytelny (najpewniej trzęsącą się ręką). Prowadzi to do prostego wniosku – osoby te były najprawdopodobniej bite i torturowane w czasie przesłuchań. Naturalnie w zapisach z akt śledztwa nie ma na ten temat żadnego śladu.

ATAK NA KOŚCIÓŁ

Działalność NKGB nie ograniczała się jednak wyłącznie do aresztowań lwowskich Polaków. Jak już wspomniano, głównym celem było zastraszenie polskiej społeczności i przekonanie jej do opuszczenia miasta. Należało zatem oczyścić Lwów nie tylko z przedstawicieli polskiej inteligencji, lecz także z symboliki narodowej. Jedną z instytucji natu-

²¹ ASBULO, P-2180, Sleddeło n. 1351 po obwinienniju Makarewicza Juliana Spirydonowicza, Protokół doprosy, [1945], k. 27.

²² Zob. ASBULO, P-2572, Delo n. 1915 po obwinnieniju Gansiniec Ryszarda Ignatowicza, Protokół doprosy, k. 15–17.

ralnie utożsamianych z polską racją stanu był Kościół rzymskokatolicki. Aresztowania duchownych w ramach akcji ze stycznia 1945 r. okazały się jednak niewystarczające. W opinii NKGB trzeba było bowiem zniszczyć „organizację religijną”, jak to określano w dokumentach, od góry. Zdecydowano się zatem uderzyć w arcybiskupa Eugeniusza Baziaka jako głowę Kościoła lwowskiego. Choć uniknął on aresztowania i zsyłki do łagru, był wielokrotnie wzywany na nocne przesłuchania do siedziby radzieckiej specśłużby²³. Duchowny długo zwlekał z decyzją o opuszczeniu miasta. Doskonale zdawał sobie sprawę, że pociągnie ona za sobą całą falę wyjazdów osób życia konsekrowanego. W końcu jednak uległ presji i zgodził się wyjechać ze Lwowa w końcu kwietnia 1946 r. Sam wyjazd miał niezwykle ciekawy przebieg. Naturalnie od początku był nadzorowany przez NKGB, które miało zamiar dostarczyć arcybiskupa na dworzec kolejowy. Chciano bowiem nadać temu zdarzeniu szczególny, wręcz symboliczny wymiar. Ostatecznie jednak Eugniesz Baziak ukrył się na cały dzień w klasztorze Józefinek, skąd pod wieczór dotarł na dworzec transportem Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Pokrzyżowało to plany NKGB związane z „uroczystym” charakterem odjazdu. Funkcjonariusze służb „przejęli” hierarchę dopiero na dworcu kolejowym, gdzie mieli mu nawet oświetlić drogę. Nie znając łacińskiej symboliki religijnej, zwracali się doń słowami „archijereju”²⁴.

Pociąg, choć ruszył ze stacji, nie wyjechał ze Lwowa. Po przejechaniu kilku kilometrów stanął na jednym z podmiejskich przystanków. Nie wiadomo zatem do końca, jakie były plany służb specjalnych wobec polskiego hierarchy. Gdy jednak zobaczono tłumy wiernych na peronie, chcących poczęstować abp. Baziaka gorącym posiłkiem, wydano decyzję o odjeździe w kierunku Medyki i Przemyśla²⁵.

Zgodnie z przewidywaniami NKGB wyjazd arcybiskupa pociągnął za sobą falę dalszych transportów osób duchownych. Już w maju 1946 r. Lwów opuścili dominikanie i bernardyni. Łącznie natomiast do czerwca owego roku, jak szacował radziecki urzędnik ds. kultów religijnych, z miasta wyjechało ponad 300 księży i braci zakonnych. Na miejscu pozostało wówczas jedynie sześciu duchownych, z czego trzech w podeszłym wieku²⁶.

BILANS AKCJI „REPATRIACYJNEJ”

Bez cienia wątpliwości należy przyznać, że główny cel NKGB wobec Polaków we Lwowie w okresie przejściowym 1944–1946 został osiągnięty. Ostatni oficjalny transport ludności polskiej wyjechał z miasta pod koniec lipca 1946 r. Łącznie natomiast tzw. lwow-

²³ Niestety, według pracowników dzisiejszego archiwum SBU w obwodzie lwowskim nie zachowały się żadne ślady przesłuchań abp. Eugeniusza Baziaka.

²⁴ H. Kwiatkowski, *Jak Metropolita Łaciński opuszczał Lwów (według ówczesnej notatki świadka)*, „Gazeta Lwowska”, nr 7 (212), 23 IV 2000, s. 5.

²⁵ Na temat wyjazdu hierarchy ze Lwowa zob. m.in.: W. Szetelnicki, *Arcybiskup-wygnaniec. Eugeniusz Baziak metropolita lwowski*, Kraków 1989, s. 100–101; H. Kwiatkowski, *Jak Metropolita Łaciński opuszczał...*, s. 5; J. Waligóra, *Cierpiący pasterz. Ks. arcybiskup – metropolita lwowski Eugeniusz Baziak (1890–1962)*, Rzeszów 2013, s. 131–137.

²⁶ Zob. m.in. P. Olechowski, „Miękkie formy represji” komunistycznych wobec struktury Kościoła rzymskokatolickiego we Lwowie w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2016. Referaty*, red. Ł. Kamiński, M. Przeperski, Warszawa 2017, s. 57–66.

ski okręg repatriacyjny (w jego skład wchodziły powiaty: Lwów, Gródek i Bóbrka oraz miasto Lwów) opuściły 124 tys. osób²⁷. Pozwala to na oszacowanie liczby wysiedlonych z samego Lwowa na ok. 100 tysięcy. Na miejscu pozostało natomiast kilkanaście (między 12 a 15) tysięcy Polaków. Spora część z nich liczyła na wybuch III wojny światowej i powrót rodzinnego miasta do macierzy²⁸. Tak się jednak nie stało. Paradoksalnie kolejne lata przyniosły wzrost ludności polskiej na ulicach Lwowa. Mimo to nie była ona w stanie odegrać znacznej roli wobec wszechobecnej rosyjsko-ukraińskiej większości. Represje ze strony NKGB nie ustawały. Zwłaszcza w latach 1949–1950 nadal wyłapywano i zsyłano na Wschód wielu Polaków²⁹. Pretekstem mogło być nawet posiadanie przedwojennych podręczników do historii.

PODSUMOWANIE

Dwa lata okresu przejściowego były bez wątpienia trudnym czasem w historii Lwowa. Początkowa niepewność jutra wśród jego mieszkańców, a także wszechobecna bieda i ciągle zamieszanie tworzyły atmosferę wielkiego wyczekiwania. Od początku jednak pełną kontrolę nad wszelkimi procesami zachodzącymi w mieście sprawował szeroko pojęty radziecki aparat władzy. Wiodącą rolę odgrywały w nim służby specjalne z NKGB na czele. Początkowe rozpoznanie terenu nie pozostawiało cienia wątpliwości co do stosunku tamtejszych Polaków wobec nowych porządków. Przystąpienie do bardziej zdecydowanych działań było tylko kwestią czasu. Antypolska akcja ze stycznia 1945 r. zebrała ogromne żniwo. Nie była jednak jednorazowym działaniem ze strony służb. W dalszym ciągu radziecka bezpieka zbierała informacje z polskich środowisk Lwowa. Nietrudno było z nich wywnioskować, że samo uderzenie w inteligencję nie wystarczy, aby dostatecznie zastraszyć Polaków i nakłonić ich do wyjazdu. Zdecydowano się zatem rozbić hierarchię kościelną. Właśnie wyjazd abp. Baziaka w kwietniu 1946 r. można uznać za upadek ostatniego bastionu polskości w rozumieniu silnego morale ludności cywilnej. Pociągnął on bowiem za sobą dalsze transporty duchownych i świeckich. Tym samym depolonizacja Lwowa dopełniła się niemal dokładnie dwa lata po „ponownym wyzwoleniu” miasta w lipcu 1944 r. Paradoksalnie swoistym przypieczętowaniem owego procesu była wizyta wojsk polskich i wspólna defilada z oddziałami Armii Czerwonej 26 czerwca 1946 r. Stronie polskiej przewodził wówczas gen. Karol Świerczewski³⁰. niespełna rok później zapisał się jednak w historii z powodu zupełnie innego wydarzenia.

²⁷ W latach 1944–1946 z tego terenu do Polski wyjechało łącznie 124 728 osób (7142 w 1944 r., 91 962 w 1945 r. oraz 25 624 w 1946 r.). Zob. J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987, s. 132–160.

²⁸ Szerzej na ten temat zob. A. Fastnacht-Stupnicka, *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010, s. 101.

²⁹ Zob. E. Arutiunowa, *Wspomnienia [w:] Kombatanci lwowscy. Wspomnienia członków Organizacji Polskich Kombatantów II Wojny Światowej 1939–1945 i Osób Represjonowanych Miasta Lwowa*, Łódź 2014, s. 30–38.

³⁰ *Na znak wicznój drużby*, „Wil’na Ukrajina”, nr 129, 28 VI 1946, s. 1.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiw Nacionalnoho Uniwersytetu Iwana Franka u Lvovi

F-1, op. 1, sp. 2244, Licznoje delo Dombkowskovo P.B.

Archiw Sluzby Bezpeky u Lvivskoi oblasti

P-2180, Sleddeło n. 1351 po obwinienniju Makarewicz Juliańa Spirydonowicz.

P-37908, Delo po obwinnieniju Chwirut Igatija Janowicz.

P-32660, Licznoje delo zakljuczennoho Truszkowskogo Zygmunta Franciszkewicz.

P-2572, Delo n. 1915 po obwinnieniju Gansiniec Ryszarda Ignatowicz.

Derżawnyj Archiw Lvivskoi Oblasti

f.P-3, op. 1, sp. 526, Kratkaja charakteristyka naucznoj i obszczestwiennoj diejatelnosti profesora S.S. Banacha, [b.d.], k. 18–19.

f.P-3, op. 1, sp. 63, Informacija ob antysowietskimi wystuplenni polskich nacionalistow 1 najabrja 1944 g. w g. Lwove, [1944], k. 55–57.

f.P-3, op. 1, sp. 214, Dokladnaja zapiska z prowadiennoj operacji organami NKGB w g. Lwove po izwjatinju polskogo nacionalistycznigo i antysowietskogo elementa, [1945], k. 4–8.

f.P-4, op.1, sp.15, Politinformacija, [1944], k. 13–15.

f.P-4, op. 1, sp. 293, Sostaw partorganizacji po partyjnemu stażu, obrazowanniju, wozro-
stu i nacionalnosti gor. Lwowa na 1 II 1949 goda [1949 r.], k. 12.

Prasa

„Wil’na Ukrajina”, nr 129, 28 VI 1946.

„Gazeta Lwowska”, nr 7 (212), 23 IV 2000.

Wspomnienia

Arutiunowa E., *Wspomnienia [w:] Kombatanci lwowscy. Wspomnienia członków Organizacji Polskich Kombatantów II Wojny Światowej 1939–1945 i Osób Represjonowanych Miasta Lwowa*, Łódź 2014.

Gansiniec R., *Notatki lwowskie (1944–1946)*, Wrocław 1995.

OPRACOWANIA

Bodnar H., *Żyttja jak tjahar i prywilej: do pyttannia pro sprobny radjanizacji Lwowa u dru-
hij polowymi 1940-ch rokiw [w:] Lwów. Miasto – społeczeństwo – kultura*, t. 9, red.
K. Karolczak, Ł.T. Sroka, Kraków 2014.

Czerniakewicz J., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944–1948*, Warszawa 1987.

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Hryciuk G., „Ciężkie dni Lwowa”. *Akcja masowych aresztowań we Lwowie w stycz-
niu 1945 r. [w:] Studia z historii najnowszej*, red. K. Ruchniewicz, B. Szaynok,
J. Tyszkiewicz, Wrocław 1999.

- Hryciuk G., *Dwa dokumenty radzieckie z roku 1944. Spojrzenie na polską inteligencję we Lwowie. Jak zukrainizować „stare ukraińskie miasto”?*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 1998, nr 2.
- Hryciuk G., „*Sprawa Lwowa właściwie wciąż otwarta*”. *Między nadzieją a zwątpieniem – Polacy we Lwowie w 1945 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 4.
- Hryciuk G., *Ukrainizacja Lwowa*, „Odra” 1997, nr 6.
- Hryciuk G., *Wielka wymiana ludności Lwowa w latach 1944–1946* [w:] *Polska leży na Zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrzesiński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2001.
- Markowski D., *Lwów. Dekonstrukcja 1944–1946*, „Pamięć.pl” 2014, nr 7/8.
- Markowski D., *Za drugiego Sowietu. Pierwszy rok powojennego Lwowa (sierpień 1944 r. – wrzesień 1945 r.)*, „Przeszłość i Pamięć” 2012, nr 40.
- Olechowski P., *Między ołtarzem a gabinetem partyjnym. Kościół rzymskokatolicki w sowieckim Lwowie w latach 1953–1959 w świetle raportów pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych w obwodzie lwowskim*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 29.
- Olechowski P., „*Miękkie formy represji*” komunistycznych wobec struktury Kościoła rzymskokatolickiego we Lwowie w drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku [w:] *Zimowa Szkoła Historii Najnowszej 2016. Referaty*, red. Ł. Kamiński, M. Przeperski, Warszawa 2017.
- Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 6: *Operacja „Sejm” 1944–1946*, Warszawa–Kijów 2007.
- Sowietci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.
- Politechnika Lwowska 1844–1945*, Wrocław 1993.
- Szetelnicki W., *Arcybiskup-wygnaniec. Eugeniusz Baziak metropolita lwowski*, Kraków 1989.
- Waligóra J., *Cierpiący pasterz. Ks. arcybiskup – metropolita lwowski Eugeniusz Baziak (1890–1962)*, Rzeszów 2013.
- Wołczański J., „*Aktywny polski nacjonalista*”. *Sowieckie represje wobec ks. Ignacego Chwiruta na Ukrainie Sowieckiej po II wojnie światowej* [w:] *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*, red. ks. J. Wołczański, Lwów–Kraków 1999.
- Wołczański J., *Represje sowieckie wobec księdza podpułkownika Zygmunta Truszkowskiego we Lwowie po II wojnie światowej* [w:] *Kościół katolicki w Europie Środkowo-Wschodniej w obliczu dwóch totalitaryzmów (1917–1990)*, t. 1, red. M. Krzysztofiński, ks. J. Wołczański, Rzeszów–Stalowa Wola–Lwów 2015.

MATERIAŁY INTERNETOWE

- Heneha R., *Radjanizacja Lvova*, http://zaxid.net/news/showNews.do?radyanizatsiya_lvova&objectId=1355477, dostęp: 11 V 2017 r.

Element niepożądany na swojej ziemi. Radzieckie służby specjalne a polska ludność cywilna we Lwowie (1944–1946)

Po wkroczeniu do Lwowa Armii Czerwonej w lipcu 1944 r. radziecka służba specjalna (NKGB) przystąpiła do natychmiastowej rozprawy z ludnością polską, w tym także z cywilami. Polacy stanowili wówczas najliczniejszą grupę narodowościową na terenie miasta. Mimo postępujących zmian traktowali oni Lwów jako polski ośrodek i nie zamierzali z niego wyjeżdżać. Artykuł przedstawia stosunek NKGB do cywilnej ludności polskiej we Lwowie w dwuletnim okresie przejściowym (1944–1946) i działania polegające na jej zastraszeniu w celu opuszczenia miasta. Tekst oparty został w dużej mierze na materiałach proveniencji radzieckiej, nieznanymi dotąd nauce polskiej.

SŁOWA KLUCZOWE

Lwów, Polacy, ZSRR, służby specjalne, NKGB, II wojna światowa

The Undesirable Element on Own Land. Soviet Special Services and Polish Civilians in Lviv (1944–1946)

When the Red Army entered Lviv in July 1944, the Soviet special service (NKGB) proceeded to immediately deal with the Polish population, including civilians. At that time, Poles were the most numerous national group in the city. Despite the progressive changes, they treated Lviv as a Polish centre and did not intend to leave it. The article presents the attitude of the NKGB towards Polish civilian population in Lviv during the two-year transition period (1944–1946) and the actions to intimidate them and force them to leave the city. The text was based to a large extent on materials of the Soviet provenance, not known to Polish science so far.

KEYWORDS

Lviv, Poles, USSR, special services, NKGB, World War II

PIOTR OLECHOWSKI – historyk, absolwent uniwersytetów w Szczecinie i Rzeszowie. Autor monografii *Stosunki polsko-ukraińskie we Lwowie w świetle wspomnień (1918–1939)* (Przemyśl 2017), opartej na pracy magisterskiej, za którą otrzymał III nagrodę w Konkursie im. Prof. Stanisława Herbsta Polskiego Towarzystwa Historycznego. Dwukrotnie stypendysta Rządu RP. W kręgu jego zainteresowań naukowych znajdują się: losy Polaków na Wschodzie

w czasach ZSRR, historia i kultura Europy Wschodniej oraz działalność radzieckich służb specjalnych. Obecnie przygotowuje na Uniwersytecie Rzeszowskim dysertację doktorską pt. „Polacy we Lwowie 1944–1959”. E-mail: piotrolechowski@o2.pl.

PIOTR OLECHOWSKI – historian, graduate of universities in Szczecin and Rzeszów. Author of the monograph *Stosunki polsko-ukraińskie we Lwowie w świetle wspomnień (1918–1939)* (Przemysł 2017), based on the Master's thesis for which he received the third prize in the Prof. Stanisław Herbst Competition of the Polish Historical Society. Two-time holder of the scholarship from the Polish Government. His scientific interests include: the fate of Poles in the East at the time of the USSR, the history and culture of Eastern Europe, and the activities of the Soviet special services. Currently, he is preparing a doctoral dissertation at the University of Rzeszów entitled “Poles in Lviv 1944–1959”. E-mail: piotrolechowski@o2.pl.